

...a reszta wam będzie dana.

Stale obecna w „Gazecie Wyborczej” wielka troska o polski Kościół szczególnie się uwidacznia, gdy biskupi katoliccy dokonują swoich autonomicznych wyborów, jak ostatnio, wyboru Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski. I słusznie. Chodzi wszak o „szefa Episkopatu”, „twarz Kościoła”, jak określa polskich biskupów „Wyborcza”. A właściwie chodzi o takiego „szefa”, który podzielałby „troskę” jej redaktorów o los polskich katolików. Jakże różna jest to postawa od bezceremonialnego zachowania się np. takiego głównego rabina Rzymu Riccardo Di Segni, który, uzasadniając swój sprzeciw wobec przyszłej beatyfikacji Piusa XII, stwierdził, że nie doszłoby w 1943 roku do wywozu Żydów z rzymskiego getta, gdyby Pius XII ...nakazał zablokowanie pociągów.

Oczekiwania „GW” w stosunku do nowego Przewodniczącego Episkopatu Polski są oceniane przez pryzmat interesów koncernu medialnego Agora. Oczywiście najlepszym byłby biskup najbardziej krytyczny w stosunku do Radia Maryja i tych dzieł, które stworzył ojciec dyrektor Tadeusz Rydzyk. Dlatego dla „Wyborczej” nie był faworytem abp Józef Michalik, wybrany na kolejną 5-letnią kadencję Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski. Jego „grzechy”, czyli „zablokowanie” listu biskupów do generała Zakonu Redemptorystów w sprawie Radia Maryja, czy list do marszałka sejmu Marka Jurka, (niby bez wiedzy Konferencji Episkopatu) wspierający zmianę konstytucji tak, by chroniła życie od poczęcia do naturalnej śmierci, mają

być tego dowodem. Ale jeszcze gorszym przewodniczącym byłby abp Sławoj Leszek Głódź, bo: „to zielone światło dla o. Tadeusza Rydzyka i ks. Henryka Jankowskiego”, ostrzegająca „GW” w dniu wyborów przewodniczącego Episkopatu.

Na szczęście ten głos „troski” jest już coraz słabiej słuchany, gdyż „Wyborczej”, lokomotywie koncernu Agora, powoli, ale ubywa czytelników.

O ile można się spierać z poglądami, to już znacznie poważniejszą sprawą jest dyskryminowanie przez władze tych inicjatyw świeckich katolików, które wychodzą poza tradycyjną działalność w obrębie parafii.

Wyższa Szkoła Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu, oczko w głowie o. Tadeusza Rydzyka, nie może liczyć na podobną pomoc od państwa, z jakiej korzystają inne wyższe uczelnie.

Interpelacja posłanki Anny Sobeckiej w sprawie dyskryminacji toruńskiej uczelni nie przyniosła efektów. Zapytany przez Telewizję TRWAM o przyczyny takiego niesprawiedliwego traktowania uczelni, senator Platformy Obywatelskiej z Torunia, Jan Alfons Wyrowiński, były polityk Unii Demokratycznej i Unii Wolności, odpowiedział do kamery w dniu 6 września ub. roku:

„Jestem przekonany, że tak powiem, w swoich działaniach, żeby rzeczywiście tej waszej uczelni...tak to powiem...te środki nie były przyznane”.

Odmowa finansowania przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej badawczych odwiertów geotermalnych w

Toruniu, prowadzonych przez Fundację „Lux Veritatis”, zainteresowała ostatnio Rzecznika Praw Obywatelskich Janusza Kochanowskiego. Będzie się domagał wyjaśnień od ministra środowiska. Rzecznik oczekuje też na wyjaśnienie od ministra spraw wewnętrznych i administracji w sprawie nieudzielenia zgody na przeprowadzenie publicznej zbiórki pieniędzy na odwiarty. W swoich pismach do wspomnianych dwóch ministerstw Janusz Kochanowski przypomina, że „wszyscy obywatele są równi wobec prawa i mają prawo do równego traktowania przez władze publiczne. Nikt nie może być dyskryminowany w życiu politycznym, społecznym czy gospodarczym z jakiegokolwiek przyczyny.”

Z pewnością i takie przypadki miał na myśli abp Józef Michalik, gdy mówił niedawno w wywiadzie dla „Niedzieli”:
„Obserwujemy zjawisko dość niepokojące. To, co nie udało się totalitaryzmowi, jakby udaje się liberalizmowi. Liderzy tendencji zamknięcia Kościoła w kruchcie lub w działalności filantropijnej wiedzą, jaką siłą jest świadomy laikat”.
Gratulując z głębi serca abp Józefowi Michalikowi ponownej możliwości przewodniczenia polskiemu Kościołowi, zakończę felieton jakże aktualną myślą jednego z wielkich naszych katolików świeckich, między innymi współautora przemówień dla Romana Dmowskiego, prof. Wincentego Lutosławskiego. Oto co napisał w Wilnie w 1926 roku.

„Podniesienie ducha religijnego w narodzie jest koniecznym warunkiem skierowania jego polityki na właściwą drogę, wiodącą

do powszechnego dobrobytu moralnego, a co dopiero za tym idzie, do powszechnego dobrobytu materialnego. Wielka ta prawda wyrażona jest w ewangelii w pamiętnych, pełnych treści słowach <szukajcie Królestwa Bożego, a reszta wam będzie dana>. Ta reszta to właśnie to, co ludziom pospolitym wydaje się najważniejszym, i co ich tak zaślepia, że celów Królestwa Bożego nie widzą."

Wojciech Reszczyński

„Nasz Dziennik” 12.03.2009